Światowid

Nr. 3/753 ROK XVI
15 STYCZNIA 1939 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką



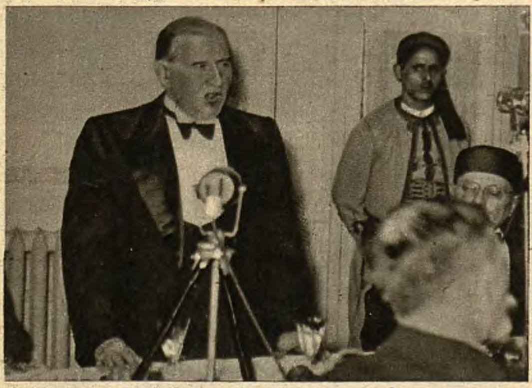
# MANIFESTACYJNA PODRÓŻ PREM. DALADIERA DO TUNISU

Szef rządu Republiki Francuskiej p. Daladier w rozmowie z bejem Tunisu (na lewo) na przyjęciu, wydanem przez niego w pałacu Bardo w Tunisie.

# PODRÓŻ PREM. DALADIERA
## NA KORSYKĘ I DO TUNISU

Mówiąc o Francji nie zawsze się u nas pamięta o tem, że jest to nietylko europejskie państwo kontynentalne, ale również, a może nawet przedewszystkiem, Imperjum Francuskie. Nigdy natomiast nie zapominają o tem sami Francuzi. W polityce kontynentalnej są rozdwojeni: jedni chcą tylko zachować bezpieczeństwo swoich granic w Europie, innych drażni wzrost prestige'u Trzeciej Rzeszy. W polityce imperjalnej natomiast są wszyscy jednomyślni. Zamorskie posiadłości czy protektoraty dla wszystkich Francuzów posiadają pierwszorzędne znaczenie. Wszak chodzi tutaj nietylko o wykazaną w czasie wojny światowej militarną wartość wojsk kolonjalnych, ale i o krainy, obfitujące w nieznajdujące się na kontynencie surowce, a wreszcie o to, co się nazywa światową cywilizacyjną misją Francji. To też premjer Daladier natychmiast po owym pamiętnym okrzyku na rzymskiem Monte Citorio, domagającym się Korsyki i Tunisu dla Imperjum Italskiego, powziął plan udania się na te ziemie, z rozwinięciem całego aparatu państwowego, któremu tym razem w niebywały u Francuzów sposób towarzyszyła także propaganda radjowa. Sądząc z licznych wiadomości podróż prezesa francuskiej Rady Ministrów osiągnęła zamierzony cel: ludność zarówno Korsyki, jak i Tunisu z jednej strony otrzymała dowód, że Francja o tych krajach pamięta i strzec ich będzie bezwzględnie, z drugiej zaś strony zamanifestowała swoje przywiązanie i swoją ufność do Francji. P. Daladier wróci do Paryża zadowolony. Nie pozostanie to niewątpliwie bez dobrych dla niego skutków i na terenie polityki wewnętrznej. Wzmocni jego stanowisko tak w Izbach Ustawodawczych, jak i w opinji publicznej, ułatwi mu rozwiązanie wielu ważnych, a trudnych problemów, które ubiegły rok pozostawił Francji do załatwienia.





*Podczas oficjalnego bankietu, wydanego przez bey'a Tunisu, p. Daladier wygłasza przemówienie, transmitowane przez radjo francuskie.* Atlantic-Photo — Berlin.



*Pierwszy etap podróży prem. Daladiera: Odjazd z Paryża z dworca lyońskiego (Daladier w środku, na prawo min. spr. zagr. Bonnet).* Trampus, Paryż

*Na prawo: Wjazd prem. Daladiera do Tunisu, stolicy kraju tej nazwy.* NYT — Paryż.





*Powyżej na lewo: Przybywszy do stolicy Korsyki, Ajaccio, szef rządu francuskiego przechodzi przed frontem kompanji honorowej.* Scherl — Berlin.

*Powyżej na prawo: Patrol francuskiej policji w Tunisie na wielbłądach, utrzymujący porządek.* NYT — Paryż.



*Nominalny władca Tunisu, bey, który witał premjera Daladier'a na tej ziemi.* NYT — Paryż.

*Policja powstrzymuje w mieście Tunisie ludność, witającą owacyjnie przybyłego przedstawiciela Francji.* Trampus — Paryż.



# NOWY ROK NA ZAMKU



P. Prezydent R. P. przyjmuje życzenia noworoczne, które imieniem Korpusu Dyplomatycznego składa Mu J. Eks. Nuncjusz Apostolski Arcybiskup Cortesi.



Na lewo: P. Prezydent R. P. prof. dr. Ignacy Mościcki wita się z Marszałkiem Polski Edwardem Śmigłym-Rydzem.



Na prawo: Wódz Naczelny Marszałek Polski Śmigły-Rydz wita się z ministrem Spraw Zagran. płk. Beckiem.

Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".



P. Prezydent R. P. i Marszałek Polski Śmigły-Rydz oraz pp. premjer gen. Sławoj-Składkowski, marsz. Sejmu Makowski (na prawo), min. Kasprzycki i min. Beck (na lewo) na Mszy św. w Zamku Królewskim w Warszawie.

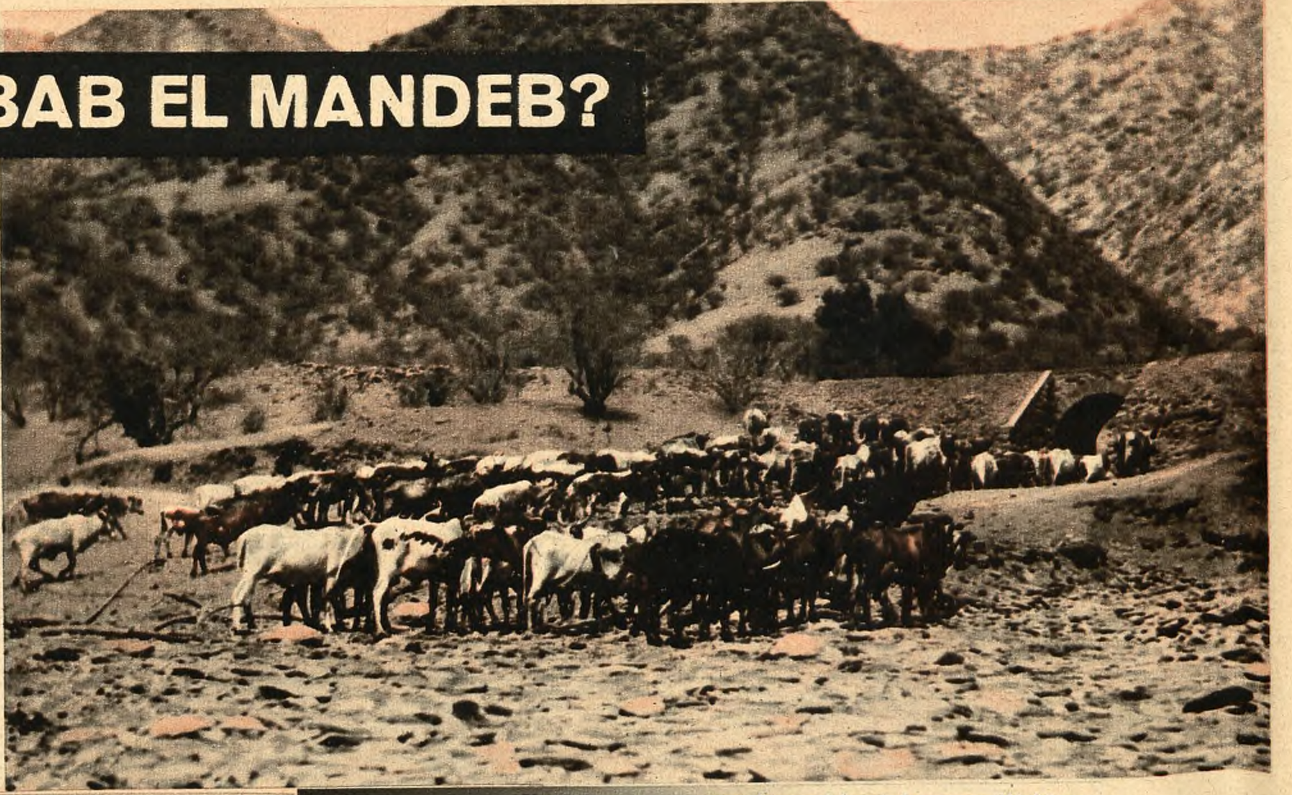


Korpus dyplomatyczny, zebrany w sali Canaletta na Zamku Królewskim w Warszawie w dniu 8 b. m. celem złożenia życzeń noworocznych P. Prezydentowi R. P. (na lewo dziekan korpusu dypl. J. Eks. Nuncjusz Apostolski).



Tegoroczna uroczystość złożenia życzeń Głowie Państwa przez Korpus Dyplomatyczny, Rząd R. P., Izby Ustawodawcze, generalicję, dom cywilny i wojskowy, prezydjum m. stoł. Warszawy oraz przedstawicieli najwyższych instancyj i organizacyj w Państwie odbyła się tego roku, jak poprzedniemi laty, na Zamku królewskim w Warszawie, lecz po raz pierwszy w dniu 8 stycznia. Przemówienie, z jakiem imieniem przedstawicieli obcych państw do P. Prezydenta R. P. zwrócił się Nuncjusz Apostolski, podkreślało znaczenie Polski jako jednego z najważniejszych czynników pokoju międzynarodowego. P. Prezydent R. P. w odpowiedzi oświadczył, że Polska nadal będzie kroczyć tą drogą, co jednak „nie powinno być tłumaczone jako brak mocnej i nieugiętej woli bronienia żywotnych interesów" naszego Państwa. Równocześnie P. Prezydent R. P. zwrócił się do Nuncjusza Apostolskiego z prośbą, by zechciał być wobec Ojca św. wyrazicielem stałych życzeń zupełnej poprawy Jego cennego zdrowia. Po wymianie życzeń P. Prezydent R. P. przywitał się z wszystkimi członkami Korpusu Dyplomatycznego, akredytowanymi w Warszawie.

# SOMALI – CZY... BAB EL MANDEB?



Krajobraz z pogranicza abisyńsko-somalijskiego.

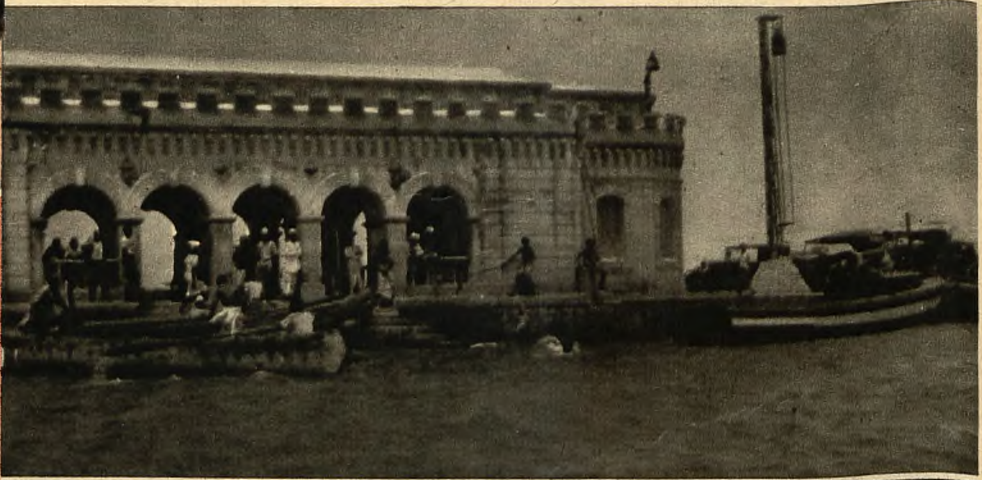
Somali... Suchy, skalisty, pokryty w przeważnej części nieużytkami kraj, flora skąpa, przyczajona blisko ziemi — jakby w lęku przed straszliwie palącymi promieniami bezlitosnego słońca, wysuszającego wszystko na popiół... Somali — „kraina słodko pachnąca“ mimozą i trawą stepową, przygnębiająca Europejczyka bezkresnemi obszarami piasków, dzikich skał i rozległych pustyń... Zamieszkała przez chamicko-etjopskie plemiona o trzech zasadniczych grupach: Rahanuine, Havijah i Adżi, rozciąga się szeroko na „abisyńskim cyplu“ Afryki — opierając się o tereny włoskiej Erytrei, dotykając morza w italskiej Somali, tworząc w swej najbardziej na północny-wschód wysuniętej części kolonję francuską o takiej samej nazwie. Kolonja ta, położona naprzeciw drogi morskiej w cieśninie Bab el Mandeb, a niemalże naprzeciw angielskiej strażnicy tej cieśniny — Adenu, posiada dwa porty: Obok i Dżibuti. Ten ostatni, a właściwie kolej, łącząca go z abisyńskim Harrarem i stolicą italskiego imperjum, wybudowana kosztem kapitału francuskiego i pracą francuskiego inżyniera, przynosząca do dziś swym właścicielom wielkie korzyści finansowe — jest gardzielą i przełykiem, któremi nowe Imperium Romanum wchłania w siebie soki żywotne ze świata i metropolji, jak również wyrzuca produkty swego własnego, rozwijającego się szybko przemysłu, rzemiosła i handlu. Ta ręka francuska na abisyńsko-włoskiem gardle — oto jeden problem w tym, tak dziś czułym punkcie afrykańskiego kontynentu. Problem, że tak powiemy „defensywny“ włoskiej polityki imperjalnej. Włosi nie mogą z punktu widzenia swych dobrze zrozumianych interesów pozwolić, by w razie jakiegoś konfliktu kolonjalnego francuskie palce zacisnęły się na tej gardzieli, najlepszej i najbardziej, jak dotychczas, sprawnej i przystępnej arterji komunikacyjnej z wnętrzem olbrzymiego terytorjum kolonjalnego Italji. — Wprawdzie Dżibuti, główny port francuskiego Somali, żyje ze swego ogromnego zaplecza — będąc końcową, nadmorską stacją abisyńskiej kolei, ale równocześnie Abisynja najłatwiej oddycha przez Dżibuti. I w tem właśnie leży wyjaśnienie dlaczego świat, poza bezpośrednio zainteresowanemi mocarstwami, zaczął w ostatnich dniach tak zajmować się krainą, noszącą dźwięczną nazwę Somali. A teraz problem drugi — „ofensywny“. — Włoska polityka imperjalna, będąca dziś w „stanie natarcia“ — zaatakowała czułe punkty swej romańskiej siostrzycy, któremi są: Tunis, zamieszkały w przeważnej części przez ludność pochodzenia włoskiego (poza autochtonami i francuskim elementem administracyjnym) — Korsyka, ojczyzna wielkiego Włocha, Napolione'a Buonaparte, o ludności włoskiej, względnie pochodzenia włoskiego — i wreszcie w ostatnich dniach wyżej wspomniana Somali, leżąca u „bramy“ wiodącej z Morza Czerwonego na Ocean Indyjski. Los zdarzył, że Italja piecze przy tem rozognieniu dwie pieczenie. Atakując Francję, równocześnie atakuje... angielską drogę do Indyj — bo **włoski** Tunis wraz z bazą operacyjną wojennej floty włoskiej na Balearach, uzbrojoną „po zęby“ Pantellerją, bazą morską w Dodekanezie, współudziałem w zarządzie Kanału Suezkiego i ewentualnie, przy sprzyjających okolicznościach włoskiem Dżibuti — to grób panowania angielskiego nad tą drogą. W polityce najtrudniejszą, ale też i najważniejszą rzeczą jest przewidywanie wszelkich ewentualności i trafne wypośrodkowanie drogi w odpowiednich momentach dziejowych. Biorąc pod uwagę stosunki polityczne ostatnich lat na międzynarodowej arenie — nie można Italji odmówić mistrzostwa w tej dziedzinie. Nie zapominając i nie pomijając żadnego z swych dalekosiężnych celów — potrafi zręcznie łączyć je w odpowiedniej chwili i wielostronnie przygotowywać teren pod działanie... dział swej wojennej floty. Italja zeszła z lądu w morze i basen śródziemny uważa już za zbyt krępujący dla swych politycznych rekordów. Stąd „problem Somali“ i jakichś tam ubocznych poprawek granicy terytorjum abisyńskiego na odcinku francusko-somalijskim łatwo przemienić się może w „problem Bab el Mandeb“: ujęcia mocnymi, zręcznymi palcami nitki doindyjskiej drogi przy adeńskim gruzełku.

**Adam Cyprian.**



*Powyżej: Żołnierz włoskich formacyj somalijskich przy dziale.*

Fot. NYT, Paryż.



*Powyżej na prawo: Przystań w porcie Dżibuti, stolicy francuskiego Somali, nad zatoką Adeńską w Afryce Wschodniej.*




*Na prawo: Typowa stacja kolei abisyńskiej, łączącej włoską Addis-Abebę z francuskiem Dżibuti.*

# WIEŚCI ZE SŁOWACJI






*Usuwanie śladów panowania czeskiego.* Photo NYT — Paryż.

*Na lewo: Słowacja jest krajem wybitnie rolniczym, o przewadze ludności wiejskiej. — Na zdjęciu Słowacy w strojach ludowych.* Francis C. Fuerst, Paryż.

*Poniżej: Minister Sidor wygłaszający przemówienie w czasie demonstracji przeciwwęgierskiej w Bratysławie.* Wide-World Photos.

Stosunki słowacko-węgierskie są w dalszym ciągu naprężone. Incydent graniczny w Suranach stał się przyczyną wielkich demonstracyj antywęgierskich w Bratysławie, w których wzięło udział 120.000 ludzi. Przemawiał minister Sidor. Ślady panowania czeskiego są obecnie z całą bezwzględnością usuwane. Coraz bezwzględniejsza „penetracja" niemiecka w Słowacji zaczyna budzić zastrzeżenia. Premjer ks. Tiso rozwiązał wszystkie partje polityczne, przechodząc na system rządów autorytatywnych. Przy niedawnych wyborach 98 proc. głosów padło na listę rządową. Najważniejszem wydarzeniem wewnętrznem w najbliższym czasie będzie powszechny spis ludności.

*Na prawo: Symboliczny katafalk, poświęcony pamięci ofiar padłych w czasie zajścia granicznego pomiędzy Słowakami i Węgrami w Suranach.* Wide-World Photos, Londyn.



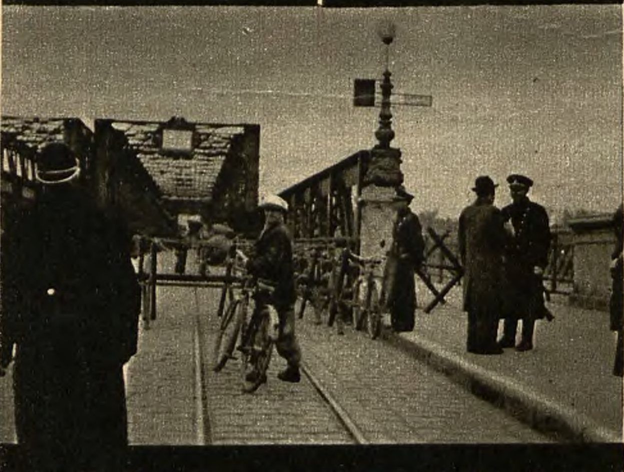





*Komendant wojskowy „Gwardji ks. Hlinki" Dafcik.* Photo NYT, Paryż.



*Ks. dr. Tiso, premjer słowacki.* Keystone, Berlin.



*Tuż pod Bratysławą biegnie granica niemiecka.* Photo NYT, Paryż.

# POGRZEB śp. KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO



J. Em. ks. Prymas Polski Hlond celebruje nabożeństwo żałobne w Katedrze św. Jana w Warszawie. — W asyście Celebransa ks. ks. prałat Fajęcki i kanonicy Mystkowski i Kaczyński.



Za trumną Zmarłego podczas przeniesienia jej z pałacu Arcybiskupiego do Katedry św. Jana kroczą pp. premjer gen. Składkowski, min. Roman, wicemin. gen. Głuchowski, wicemin. gen. Litwinowicz, gen. Zahorski i in.



Marszałek Polski Śmigły-Rydz, reprezentujący P. Prezydenta R. P., podczas nabożeństwa w Katedrze św. Jana. Za P. Marszałkiem siedzi premjer gen. Składkowski z członkami gabinetu — w stallach modlą się członkowie Episkopatu.



J. Em. ks. kardynał Hlond dokonywa poświęcenia trumny ze zwłokami ś. p. Kard. Kakowskiego przed przeniesieniem jej do krypty katedralnej.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA AG. FOT. „ŚWIATOWID".



Księża Archidiecezji warszawskiej przenoszą trumnę po nabożeństwie do krypty katedralnej. Na lewo stoją pp. Marszałek Polski Śmigły-Rydz, premjer Składkowski i in.



Trumna ze zwłokami ś. p. Kardynała po przeniesieniu do podziemi Katedry. — Na trumnie złożony jest kapelusz kardynalski i wieniec od P. Prezydenta R. P.

# POGRZEB ŚP. ROMANA DMOWSKIEGO



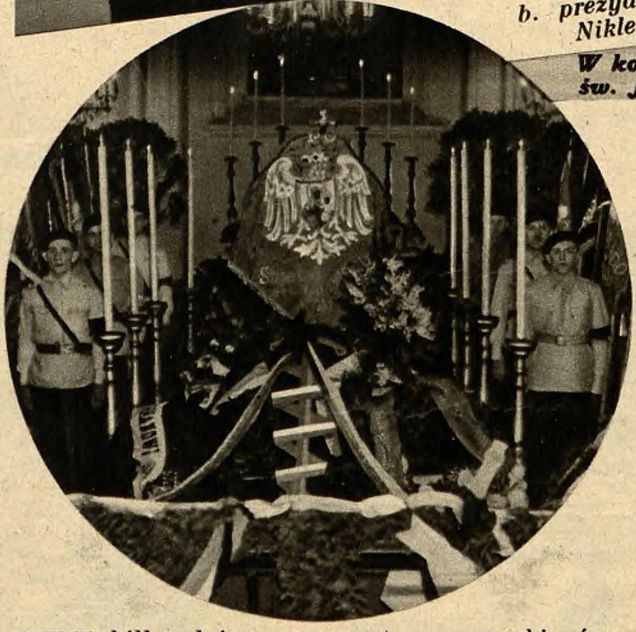
J. Eks. biskup Niemira wraz z duchowieństwem na czele konduktu pogrzebowego, przechodzącego przez most Kierbedzia.



*Ś. p. Roman Dmowski na łożu śmierci.*



Za trumną śp. Dmowskiego kroczą w orszaku żałobnym m. in. b. prezydent R. P. Wojciechowski i wiceprezes Zw. Wyd. Niklewicz, w którego majątku zmarł ś. p. Dmowski.



**W kole: Trumna ze zwłokami śp. Dmowskiego w Katedrze św. Jana w Warszawie.** Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid"

W kilka dni po uroczystym pogrzebie ś. p. Kardynała Kakowskiego przez ulice stołeczne miasta przeciągał inny orszak pogrzebowy. Jeden i ten sam jest ostateczny kres obu konduktów: i trumna śp. Kardynała Kakowskiego, tymczasowo złożona w podziemiach Katedry św. Jana, spocznie wkrótce na cmentarzu na Bródnie, na tym samym cmentarzu, na którym już dzisiaj w grobie rodzinnym złożono śmiertelne szczątki ś. p. Dmowskiego. Ale pozatem jakaż różnica! Tam przeniósł się do wieczności Kapłan piastujący jedną z najwyższych godności Kościoła Katolickiego w Polsce, swego czasu członek Rady Regencyjnej, wówczas i potem mocą swego stanowiska biorący wybitny udział w oficjalnem życiu państwowem, chociaż głównem polem jego działalności była praca duszpasterska i charytatywna. Ś. p. Roman Dmowski zapisał się również niezatartemi głoskami w dziejach państwowości polskiej: wszak On to, wraz z Ignacym Paderewskim, położył swój podpis pod traktat wersalski, sankcjonujący urzędowo wywalczone przez Legjony Komendanta wskrzeszenie Państwa Polskiego, tym uroczystym aktem wieńcząc całą swoją niezmordowaną pracę propagandową. On też, chociaż krótko, był swego czasu ministrem Spraw Zagranicznych R. P. Ale najdobitniejszem określeniem znaczenia ś. p. Dmowskiego w dziejach polskich jest to, że będąc wraz z Popławskim i Balickim współzałożycielem Stronnictwa Nacjonalistycznego stał się później i aż do ostatniej chwili swego życia był jego wodzem. Ten charakter działalności i znaczenia Zmarłego odzwierciedlił się z natury rzeczy w wspomnieniach pośmiertnych, zamieszczonych w prasie, jak również i znalazł swój wyraz w charakterze uroczystości pogrzebowych. Przez ulice Warszawy z dworca kolejowego poprzez Katedrę św. Jana na cmentarz na Bródnie przeciągał tłumny orszak, utworzony przez tych, którzy po raz ostatni oddali cześć zasłużonemu Mężowi stanu, znakomitemu Politykowi, świetnemu Publicyście, a także i, co nie najmniejszą było Jego chwałą, Człowiekowi pełnemu nieskazitelnej szlachetności, cały trud swego żywota oddającemu dla dobra umiłowanej Ojczyzny. Na cmentarzu na Bródnie, wśród mogił tych, którzy przez życie przeszli nieznani, spoczął jeden z tych, których nazwiska i zasług Polska nigdy nie zapomni.

# SYRJA CHCE NIEPODLEGŁOŚCI...



…łównnem pożywieniem tu…ylców syryjskich jest zbo…e, które, po żniwach wytło…zone i prażone w osobnych …aczyniach, po ochłodzeniu …worzy t. zw. bourghoul, rodzaj mamałygi.
Photo NYT — Paryż.



Mieszaninę rozmaitych narodowości na tle różnorodnych epok kultury, od starożytności do najnowszych czasów, przedstawiają ulice głównego miasta Syrji — Beirutu.
Delius — Paryż.



Zebrane z pola zboże dostaje się pod ciężką w tym wypadku rękę kobiet, które potężnym młotem ugniatają je.
Nyt — Paryż.

„Kocioł bałkański"... Mój Boże, jakie to były dobre czasy w dawnych, prawie już zapomnianych latach przedwojennych, kiedy istniało na świecie jedno tylko ognisko, skąd od czasu do czasu buchały niebezpieczne dla Europy ognie. Ludzkość była wówczas podobna do tych spacerowiczów w pierwsze święto Wielkanocne z „Fausta" Goethego, którzy nie dają sobie zakłócić miłej przechadzki wiadomościami, że „gdzieś tam w Turcji narody na siebie się rzucają". Minęły te błogie czasy, minęły zapewne już bezpowrotnie. Był wówczas jeden tylko „kocioł", dzisiaj jest ich tyle, a ciągle jeszcze nowe przybywają. Jedyna z dzisiejszego stanu rzeczy korzyść, to chyba ta, że ludzie nie wiedzą już teraz, co to jest nuda, bo każdy niemal dzień przynosi im nowe, niespodziewane wiadomości. I ta także korzyść „pedagogiczna", że uczą się geografji. Dzisiaj trzeba się dokładnie zapoznać z geografją Sudetów, jutro z położeniem nowego frontu wojny domowej w Hiszpanji, trzeba odświeżyć i uzupełnić swoje wiadomości o Korsyce i Tunisie, i tak dalej bez końca. Jakby wszystkie kraje opanowała nagle ambicja, by i o nich mówiono, i o nich pisano. Bo trzeba i to zważyć, że jeśli za dawnych czasów zamieszki, a nawet wojny, odbywające się na odległem od nas terytorjum, w gruncie rzeczy tylko „platoniczne" wywoływały u nas zaciekawienie, to dzisiaj — jak mówi prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt — świat stał się tak mały, że odległość setek, czy tysięcy kilometrów nic nie znaczy, że na każdą wiadomość o zawierusze wojennej, choćby daleko od nas wybuchającej, budzi się w nas obawa, czy od tamtych dalekich ogni nie zapali się i bliski nam świat... I tak przyszła kolej na Syrję. Cośmy o niej dotychczas wiedzieli? Bardzo niewiele: z geografji góry Libanonu i Antylibanonu, cedry tam rosnące, kilka nazw miast z Damaszkiem i Beirutem — to ostatnie przypomniała nam komedja Adama Grzymały Siedleckiego „Ormianin z Beirutu" — z historji nieco luźnych wiadomości o dawnych rzymskich i tureckich czasach tej krainy, z ksiąg Nowego Testamentu wspomnienie przemiany, jaka na drodze do Damaszku dokonała się w duszy Szawła, że z zaciętego wroga wiary Chrystusowej stał się jako św. Paweł pełnym zapału jej Apostołem, poza tem może ktoś znał pochodzenie sławnej niegdyś „stali damasceńskiej", w ostatnich czasach coś tam obijało się o nasze uszy, że klęska Turcji w wojnie światowej położyła kres jej panowaniu w Syrji, że któryś tam z układów powojennych ogłosił ten kraj rzekomo niepodległym, ale poddał go równocześnie pod protektorat Francji, że wreszcie niezadowoleni z tego Druzowie od czasu do czasu krzykiem na ulicach, a bardzo już rzadko jakiemś zbrojnem powstaniem dawali upust swoim antyfrancuskim uczuciom... I to było wszystko, czasem i zajmujące, ale ostatecznie mało nas obchodzące. Dopiero teraz — jakby świat za mało miał jeszcze przeróżnych „kotłów" — wybucha nagle i ten nowy, syryjski „kocioł". Oczywiście „nagle" dla nas, ale bynajmniej nie niespodziewanie dla obu zainteresowanych stron, to jest dla tubylców syryjskich i dla ich francuskich protektorów. Syrja chce niepodległości, prawdziwej niepodległości. Być może, że jest to skutek ogólnej atmosfery nacjonalistycznej, która przenika dzisiaj cały świat, ale nie jest wykluczone, że syryjskie pragnienia ujawniły się obecnie i pod obcym wpływem. Francja ma dzisiaj tyle kłopotów ze swoimi koloniami i protektoratami! Sytuacja dla niej bardzo niewygodna, ale może właśnie dlatego wygodna dla kogo innego...



Ruiny świątyni Bacchusa, pamiątka starorzymskich czasów Syrji.
Jacques Boyer Paryż.

Podczas upałów po ulicach Damaszku krążą wędrowni przekupnie z napojami chłodzacymi. R. Sennecke, Berlin.





Droga do Damaszku, upamiętniona nawróceniem się św. Pawła.



Tubylcza ludność Syrji manifestuje na ulicach Damaszku przeciw Francji.
Atlantic-Photo, Berlin.

# ECHA POLITYCZNE



**OFENSYWA GEN. FRANCO.** Wojska narodowe przełamały front kataloński na ogromnej przestrzeni, biorąc do niewoli jeńców i posuwając się daleko naprzód. Na zdjęciu posterunek armji narodowej w ogniu artyleryjskim.
Atlantic-Photo, Berlin.



**PODRÓŻ MINISTRA BECKA.** Wracając z Jasnego Brzegu, wstąpił min. Beck do Berchtesgaden, gdzie został przyjęty na audjencji przez kanclerza Hitlera. Na zdjęciu min. Beck z małżonką po swym powrocie z podróży na dworcu warszawskim. Ag. Fot. „Światowid".





KS. KONOYE    BR. HIRANUMA

**ZMIANA RZĄDU W JAPONJI.** Premjer japoński, ks. Konoye, ustąpił. Następcą jego został baron Hiranuma, uchodzący za zwolennika rządów autorytatywnych.
Scherl, Berlin.



**POD MUNKACZEM GRAŁY ARMATY.** W pobliżu Munkacza przyszło do strzelaniny pomiędzy bandami partyzantów ruskich i wojskiem czechosłowackiem a oddziałami węgierskimi. Incydent ten został szybko zlikwidowany na drodze dyplomatycznej. Na zdjęciu zwłoki zabitych Węgrów w czasie obrony Munkacza.



**GMACH KANCELARJI RZESZY W BERLINIE.** W Berlinie w obecności kanclerza Hitlera, odbyła się uroczystość poświęcenia gmachu kancelarji Rzeszy. Jest to budynek, którego front liczy 430 metrów długości. Na zdjęciu kanclerz Hitler wygłaszający przemówienie do robotników, którzy ten gmach budowali.
Atlantic-Photo, Berlin.



**NA OSI LONDYN—RZYM.** Do Londynu przybył premjer Chamberlain i zamieszkał w „Villa Madama", która ongiś należała do matki Napoleona. Na zdjęciu widok galerji w tej zabytkowej willi.
Photo NYT — Paryż.

# NA ZIMOWYCH WYWCZASACH







**ŁYŻWY ZDROWYM SPORTEM.** Idąc w ślady min. Hoarego, zapalonego sportsmena — również min. angielskiej obrony powietrznej Sir John Anderson udał się do Szwajcarji, aby uprawiać sporty zimowe.

**Z MROŹNEJ SZWECJI.** Książę szwedzki, Gustaw Adolf, należy do bardzo dobrych narciarzy. Na zdjęciu widzimy go w czasie wycieczki w pobliżu pałacu Drottningholm w pobliżu Sztokholmu.



**Z JAWORZYNY TATRZAŃSKIEJ. Po dwutygodniowym pobycie w Tatrach powrócił P. Prezydent R. P. do Warszawy. Przed odjazdem Pan Prezydent R. P. przyjął młodzież polską z zagranicy, przebywającą na kursie wiedzy o Polsce w Zakopanem.**
Fot. W. Pikiel, Warszawa.

Na lewo: **DUCE NA NARTACH.** Mussolini w okresie świąt bawił w Villa de la Camiuate i z zapałem jeździł na nartach. Obecnie powrócił do Rzymu, aby przyjąć angielskich gości.





**JUGOSŁOWIAŃSKI PREMJER W ST. MORITZ.** Premjer Stojadinovic bawił w St. Moritz i z zainteresowaniem przyglądał się popisom w jeździe sztucznej na lodzie, oklaskując żywo mistrzynię świata Miss Taylor (Anglja).





Na prawo: **KS. WINDSOR GRA W GOLFA.** B. król angielski przebywa ze swą małżonką w Cap Antibes na Jasnym Brzegu — gdzie gra w golfa ze swoim instruktorem, słynnym golfistą Archie Compstonem. Na zdjęciu książę Windsor i Compston wsiadający do łodzi.

**CZAROWNIK Z NOWEJ GWINEI.** Ten fantastycznie ubrany wojownik jest równocześnie czarodziejem wioskowym. Zajmuje się leczeniem chorych i odwracaniem nieszczęść od swych współ-obywateli.
Presse-Photo, Berlin.

Na prawo: **BASTONADA.** W Persji jest praktykowany okrutny zwyczaj bicia skazańców w pięty. Zdjęcie nasze przedstawia wykonywanie kary na skazańcu w kazamacie fortecznej.
Keystone — Berlin.







**GŁODÓWKA EGZOTYCZNEGO WIĘŹNIA.** — Kameleony, trzymane w niewoli, odmawiają początkowo przyjmowania wszelkich pokarmów. Dlatego trzeba je karmić przymusowo chrabąszczami i muchami, jak to widzimy na zdjęciu.
Francis C. Fuerst, Paryż.



Na prawo: **PTAK OLBRZYM.** Kazuary są to ptaki z rodziny strusiowatej, żyjące w Australji i na wyspach sąsiednich. — Zdjęcie nasze przedstawia sprawianie kazuara przez Papuasów.



**ZGON „ŻELAZNEGO GUSTAWA".** W Berlinie zmarł dorożkarz Gustaw Hartmann (na zdjęciu), który wsławił się tem, że przed 10 laty odbył swą dorożką podróż z Berlina do Paryża i z powrotem. Nazywano go „żelaznym Gustawem".
Max Schirmer — Berlin.

# CO CIEKAWE

# BIELIZNA WYTWORNEJ PANI

Powrót do form jak najbardziej kobiecych jest w modzie zasadniczą tendencją, którą rokowi 1939 przekazał jego poprzednik rok 1938. I w dziedzinie bielizny damskiej zaznacza się to bardzo znamiennie i wzbogaca skalę pomysłów do niebywałych granic. Odrzucono precz wzorowanie się na męskim kroju bielizny. Nie znajdziemy już w najnowszych wzorach kroju pyjamy i to zwłaszcza tej koszulkowej męskiej bluzy z wykładanym kołnierzem.



*Koszulka nocna skrojona jak sukienka, przez zaznaczenie stanu zakładeczkami.*



*Szlafroczek z wzorzystej markizety.*

Bielizna damska stała się tem, czem w rzeczywistości być powinna zawsze — domeną koronek, falbanek, mereżek, haftów, wstążek, aksamitek, łabędzich puszków, kwiecistych jedwabi, delikatnych materjałów, które nie znajdują nigdzie indziej swego zastosowania jak tylko w sypialni pięknej pani.

Nocna koszulka jest poematem, godnym w opisie pióra poety. Takich pastelowych odcieni materjału, takiego powiewnego kroju, takich szczegółów przybrania nie znajdziemy w żadnym innym dziale strojów kobiecych. To też latem koszulka taka może śmiało zastąpić poranną suknię domową, a w zimie narzuca się na nią puszysty szlafroczek z podwójnego jedwabiu, pikowanego „ środku watą. W tym samym typie utrzymane są „liseuse"ki", żakieciki o miniaturowych kształtach, których używa pani, udając się na spoczynek, aby wedle „przepisów" obecnej mody, czytać w nich książkę czy gazetę przed spaniem.

Uroczym szczegółem jest wstążka do włosów, dobrana w kolorze do nocnej koszulki, której używamy zamiast siateczki przytrzymującej fryzurę. Wieczorem i rano dodaje taka wstążka bardzo wiele kobiecości swej właścicielce. Jest ona tak nawet twarzowa, iż wiele pań żałuje, że nie da się takiej wstążki nosić cały dzień we włosach.

**Zet.**



*Koszulka nocna, krojona ze skosów, które nadają bardzo dobry kształt figurze.*

# ECHA REWJI MODY „JEDZIEMY NA FIS"

Najciekawszą i niewątpliwie najbardziej interesującą imprezą mody rozpoczętego sezonu zimowego była wspaniała rewja „mody sportowej i niesportowej", zorganizowana pod hasłem „Jedziemy na FIS" w Teatrze Polskim w Warszawie.

Zapowiedź udziału w pokazach największych Domów modelowych polskich, sprawiła, że widownia teatru wypełniona była po brzegi najwytworniejszą publicznością stolicy i całego kraju.

To co widzieliśmy na rewji Mody w Teatrze Polskim pozwala sądzić, że jesteśmy na dobrej drodze do zerwania z zakorzenionem w Polsce przechwalaniem każdej inicjatywy obcej, a przedewszystkiem tego, co dyktują domy mód innych państw europejskich.

Wielkie zainteresowanie budziły modele firmy Maison Alik, której właścicielka p. Krąkowska, wykazuje niezbite zdolności w realizacji pięknych modeli, nacechowanych wykwintnym gustem. Na specjalne wyróżnienie zasługiwała wytworna toaleta p. min. Bobkowskiej i biała suknia z długimi rękawami złotem haftowana, w której ukazała się p. dyr. H. Paschalska. Obie te kreacje, jak również toaleta p. K. Lubieńskiej srebrno-różowa z połyskiem, oraz srebrna szeroka krynolina i trzy toalety tiulowe wykonane były w pracowni domu „Maison Alik" (Jasna 8). Dawno nie widzieliśmy na publicznych pokazach mody niezwykle cenionego w kraju domu modelowego B. Myszkorowski i Ska (Mazowiecka 1). Boguchwał Myszkorowski jest tak znanym i wybitnym indywidualistą, że udział jego domu w rewji pozwalał sądzić, iż pokaz stać będzie na najwyższym poziomie. Zademonstrował kilkanaście pięknych modeli z brokatu, lamy, oraz z najmodniejszych materjałów „mariolaine" i „rosalba", wszystko toalety wieczorowe lub balowe.

Nie mniejszą uwagę zwracano na kreacje firmy Jordan (ul. Piusa 1b). Dom ten zaprezentował pozą pyjamą z wełny osiem modeli sukien wieczorowych. Na specjalne wyróżnienie zasługiwał komplet z płaszczem z wełny czerwonej, podbity brązowem płaskiem lśniącem futrem, suknia przybrana rypsem koloru pawiego z szerokim naszyjnikiem do tego rewolucyjny kapelusik francuskiej „Marianny". Wogóle kreacje firmy Jordan zasługiwały na wielkie uznanie.

Wiele pogody i sportowego uroku wniosły demonstrowane, niezwykle gustowne modele magazynu strojów sportowych dla pań „Telimena" (Krak. Przedm. 5). Magazyn ten pokazał prawdziwe cuda wszystkiego, co jest dla pań w sporcie każdego sezonu największem marzeniem. Wybitny smak estetyczny każdego modelu „Telimeny" wróży tej placówce jak największe powodzenie. A więc widzieliśmy 2 piękne narciarskie komplety, jeden schroniskowy, drugi podróżny, pyjamy do slipingów, piękne walizy, wszystko krajowe i specjalnie sportowe. Praktyczna spódnica-pled, sukienki „do południa", rękawiczki narciarskie, doskonałe obuwie, specjalne do auta i spacerów, pulowery wypoczynkowe, szale, kapelusze.



*P. Karolina Lubieńska, znakomita artystka scen stołecznych w pięknym kostjumie podróżnym z samodziału Zakładów Rolniczo-Przemysłowych Romana Żurowskiego „Leszczków". Model i wykonanie f-my L. Bosz, ul. Wierzbowa 2 w Warszawie. Kreacja ta wzbudziła wielkie zainteresowanie na rewji mody „Jedziemy na Fis" w Teatrze Polskim.*

Wielce pożyteczna i zasłużona placówka „Len Wileński" (Al. Jerozolimskie 29) jak zwykle, tak i tym razem odniosła prawdziwy sukces. Modele wykonane z materjałów „Lnu Wileńskiego" są tak piękne i mają tyle uroku, że swojemi zaletami przewyższają przedewszystkiem w sporcie, najlepsze magazyny zagraniczne. Tkaniny magazynu „Len Wileński" zyskały sobie już ogromne uznanie nie tylko w kraju, ale są również niezwykle cenione przez zagraniczne domy mody sportowej, zwłaszcza teraz, kiedy ręczne tkaniny są bardzo modne.

Od niedawna Warszawa jest w tem szczęśliwem położeniu, że wzorem wielkich miast Zachodu, posiada, zupełnie na wzór angielski wyposażony, Dom Mody Męskiej pod nazwą „Esquire" (Nowy Świat 19). Angielskie krawiectwo, które w oryginalnej formie było tylko w magazynach Londynu, dzięki bezpośredniej współpracy z największemi domami mody męskiej zagranicy, w całej okazałości, ku zadowoleniu wytwornych panów Warszawy, króluje w magazynach i pracowniach firmy „Esquire".

Fachowa obsługa, poinformowana o najnowszych wskazaniach mody, zawsze służy chętnie informacjami i radami. — Szkoda wielka, że „Esquire" tak rzadko demonstruje swoje modele. Pewnie, zazdrośnie chowa je przed skopjowaniem; słuszna obawa, artykuły „Esquire'a" są naprawdę piękne.

Na rewji Mody w Teatrze Polskim „Esquire" pokazał narciarskie stroje dla panów, spacerowe górskie, ubrania o niedoścignionej linji kroju, kurtki futrzane, podróżne, walizy, pledy. Zdaniem naszem warto odwiedzić magazyn „Esquire" na Nowym Świecie, gdyż w czasie rewji nawet w części nie pokazano tych prawdziwych klejnotów mody męskiej. Jak się dowiadujemy, „Esquire" jest ulubionem miejscem zakupu najwytworniejszych sfer stolicy, a przedewszystkiem panów z dyplomacji.

M. D.

# NA FALI TYGODNIA



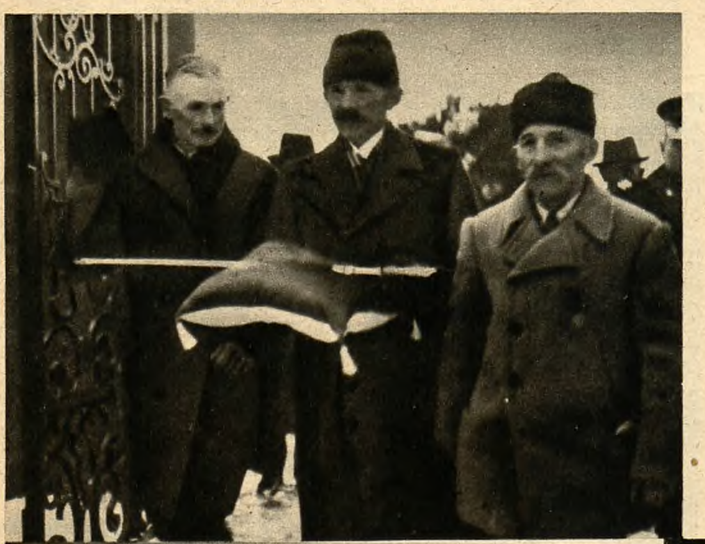


**ZAWODY ŁYŻWIARSKIE** odbyły się w Warszawie. We wszystkich konkurencjach panów zwyciężył bezapelacyjnie Kalbarczyk, który obecnie znajduje się w doskonałej formie.
Ag. Fot. „Światowid".



Powyżej: **TOTALIZATOR POD GIEWONTEM.** W Zakopanem rozpoczęły się Zimowe Wyścigi Konne z totalizatorem, budząc ogromne zainteresowanie wśród bywalców toru wyścigowego. Na zdjęciu fragment jednej z gonitw w pierwszym dniu wyścigu.

Na lewo: **MIĘDZYNARODOWY KONGRES STUDENTÓW.** Zagajenie tego Kongresu nastąpiło w auli uniwersyteckiej (na zdjęciu) w Krakowie, poczem delegaci złożyli wieniec w krypcie Marszałka.
Ag. Fot. „Światowid".



Na lewo: **20-LECIE POWSTANIA W LUBASZU W WIELKOPOLSCE.** W uroczystościach tych wzięli udział przedstawiciele władz, duchowieństwa, powstańców, oraz szerokie rzesze patrjotycznej publiczności. — Zdjęcie nasze przedstawia szablę pierwszego dowódcy powstańczego odcinka nadnoteckiego, która po poświęceniu została zawieszona jako votum przed obrazem Matki Boskiej Lubaskiej. Fot. „Światowid".



**BAL POLSKIEJ AGENCJI TELEGRAFICZNEJ odbył się dnia 7 b. m. w salonach Resursy Kupieckiej w Warszawie. Na zdjęciu m. in. widoczni nacz. dyr. „PAT"a" Obarski, red. Kindler i red. Szyszyłowicz.** Ag. Fot. „Światowid".

**Poniżej: NOWY POSEŁ LITEWSKI. Do Warszawy przybył poseł litewski min. Szaulis, którego na zdjęciu widzimy w towarzystwie żony i córki na dworcu.** Ag. Fot. „Światowid".



Na prawo: **TRAGICZNY ZGON.** W Krakowie zmarł na udar serca po wyjściu z kąpieli znany adwokat krakowski, radca miejski i przywódca Stronnictwa Narodowego dr Pozowski, przeżywszy lat 47.



# FILM

sztuka i

Nr. 3/753 ROK XVI
15 STYCZNIA 1939 R.



**NORMA SHEARER**

**która na nowo po dłuższej przerwie pojawiła się na ekranie w wspaniałej kreacji Marji Antoniny, jest jedną z najgustowniej ubierających się artystek Hollywoodu. Widzimy ją tutaj w prześlicznej sukni wieczorowej o oryginalnym kroju.**

*Metro Goldwyn Mayer*

# WITRAŻE JÓZEFA MEHOFFERA W KOŚCIELE PARAFJALNYM W TURKU

Kto nie słyszał o witrażach Mehoffera w katedrze w szwajcarskim Fryburgu? Bardzo jeszcze wtedy młody nasz artysta, przebywający na studjach w Paryżu, pokonał czterdziestu siedmiu przeciwników z całego świata. Gdyby nic więcej w życiu nie wykonał, to i tak zapewniłby sobie i sztuce polskiej trwałą sławę. Członek Akademji Francuskiej, René Bazin pisał, że oglądał w Oxfordzie witraże czołowego prerafaelity Burne Jones'a, a w bazylice Fourrière w Lyonie witraże Décôte'a, ale tamte nie mogą równać się z fryburskimi, które nazywa najpiękniejszymi nowczesnymi na świecie. Podobnego zdania był literat i krytyk szwajcarski William Ritter, który pisząc o obrazie „Śpiewanki" Mehoffera, wyraził się, że szkoda, iż nasz mistrz nie żył w czasach renesansu, bo mielibyśmy portret jego pendzla Victorii Colonna, kobiety jednej z najwybitniejszych tego okresu, uwielbianej przez Michała Anioła. Tak się szczęśliwie zdarzyło, że prof. Mehoffer w r. 1925 przebywał przez kilka miesięcy w słonecznej Italji dla studjów i wypoczynku, a w Rzymie zaprzyjaźnił się z prał. dr. J. Florczakiem, który wtedy zajmował zaszczytne stanowisko członka najwyższego papieskiego Trybunału, jako przedstawiciel Polski i współpracował w opracowaniu Kodeksu Prawa Kanonicznego. Po powrocie do kraju ks. Florczak został członkiem Kapituły Włocławskiej i objął równocześnie probostwo w mieście Turku pod Kaliszem, gdzie zastał ogromny kościół, niedawno zbudowany, ale zupełnie pusty i nieurządzony, przedstawiający wdzięczne, a rozległe pole pracy dla artysty. Prof. Mehoffer podjął się wykonania polichromji, witraży i podania rysunków do sprzętów i przedmiotów, a nadto doradził, w jaki sposób przerobić już istniejące rzeźby nad ołtarzem, by tworzyły dostrojoną całość z wnętrzem. Była to okoliczność niesłychanie pomyślna, że ten sam artysta miał możność stworzenia całości i wszystkich szczegółów wnętrza, wedle jednej własnej jasnej myśli. Od chwili wykonania pierwszego kartonu witraża fryburskiego minęło lat czterdzieści i trzy, a znacznie więcej od zaprojektowanego wraz ze Stanisławem Wyspiańskim witraża na chórze za organami w Marjackim kościele w Krakowie. Tyle lat, a artysta ciągle świeże ma pomysły, świeże kompozycje, a nawet gamę barw całości coraz to inną dobiera. Osobiście czuwa on nad każdym szczegółem w fabryce Żeleńskiego w Krakowie, a nieraz nakazuje wykonać ulepszenia już po zestawieniu całości. Zwłaszcza ciekawa jest w Turku kompozycja witraża Matki Bożej Gromnicznej, oparta na bezwzględnej symetrji, tak rzadko u Mehoffera spotykanej. Na ten też witraż zwrócił szczególną uwagę Marszałek Śmigły-Rydz, gdy niedawno wraz z J. E. prymasem kard. A. Hlondem, premjerem Sławoj-Składkowskim i innymi dostojnikami odwiedził Turek. Dalsze trzy witraże przedstawiają: Zwiastowanie, Matkę Bożą Bolesną i Matkę Bożą Różańcową, a cztery ostatnie, właśnie niedawno osadzone, odnoszą się do słów litanji. Na niedawno zamkniętej wystawie: „Józef Mehoffer i jego uczniowie", w Pałacu Sztuki w Krakowie, oglądaliśmy kartony do Matki Bożej Różańcowej i Gromnicznej, jak też i obraz ołtarzowy św. Stanisława Kostki, wykonany przez Mehoffera dla tegoż kościoła. Podnieść trzeba, że sam artysta malował na szkle całe osoby, nie posługując się kopistą.

**Ks. Dr. Tadeusz Pomian Kruszyński.**




*Powyżej od lewej: Witraż z Matką Boską Różańcową, dalej witraż ze Zwiastowaniem, następnie witraż z Matką Bożą Bolesną i witraż z Matką Bożą Gromniczną.*

Zdjęcia A. Pawlikowskiego Kraków



# JUBILEUSZ WACŁAWA NOWAKOWSKIEGO

W uroczysty sposób przy współudziale szerokich kół kulturalnego Krakowa Teatr Miejski im. J. Słowackiego obchodził w ubiegłą sobotę jubileusz wybitnego artysty i reżysera, tak zasłużonego dla sceny polskiej a zwłaszcza dla teatru krakowskiego, Wacława Nowakowskiego, święcącego w tym dniu 30-lecie swej pracy artystycznej. Po drugim akcie wybranej na ten dzień baśni dramatycznej Lucyana Rydla, tak ściśle z teatrem krakowskim związanego, niegranego od wielu lat „Zaczarowanego Koła", w którem Jubilat odtwarzał wielką rolę Wojewody, odbyły się na scenie właściwe uroczystości jubileuszowe. Po odczytaniu gratulacyj p. woj. krak. dr Tymińskiego i p. prez. m. Krakowa dr Kaplickiego prezes ZASP'u p. Józef Śliwicki w serdecznych słowach złożył powinszowania imieniem braci teatralnej całej Polski, poczem nastąpiły liczne dalsze przemówienia i wręczenie podarunków. Na zdjęciu chwila, gdy do Jubilata (w stroju Wojewody z „Zaczarowanego Koła") przemawia prez. Śliwicki w otoczeniu całego personalu teatru Miejskiego w Krakowie, którego część, biorąca udział w przedstawieniu, jest w kostjumach z danych ról. Po przedstawieniu odbył się bankiet z udziałem przedstawicieli kulturalnych sfer Krakowa.

# SENSACYJNA WYMIANA



Dawno niewidziany Harry Langdon w roli... Flipa! Czy można sobie wyobrazić poczciwego Olivera Hardy'ego bez swego nieodłącznego partnera, Stana Laurela? A jednak tak. Jak ostatnio donoszą z Hollywood'u, nieodłączni towarzysze doli i niedoli swych ekranowych perypetyj rozeszli się — a miejsce Stana Laurela zajął Harry Langdon. Nową parę artystów ujrzymy w najnowszej komedji Olivera Hardy'ego p. t. „Przez dziurkę od klucza" Fot. „NATIONAL FILM CORP.".

# „MARJA ANTONINA"



Fot. „METRO GOLDWYN MAYER".

Wiemy już, że będzie nią jedna z najświetniejszych aktorek filmowych obecnej doby — Norma Shearer. Artystka ta w najnowszym swym obrazie dała najdoskonalszą ze wszystkich dotychczasowych kreacyj, jakie stwarzała w czasie swej zawrotnej karjery. Film p. t. „Marja Antonina", nakręcony przez wytwórnię „Metro Goldwyn Mayer", ukaże się już niedługo na ekranach wszystkich kin Polski.



Życie oficera marynarki zawsze przyciągało uwagę młodych ludzi. Nie jeden marzy o zostaniu oficerem marynarki, nie jeden marzy o doznaniu przygód, jakich mnóstwo daje właśnie ten zawód. Jednakże zawód ten wymaga umiejętności, których zdobywanie jest długie i uciążliwe. Przeszkolenie przyszłych oficerów marynarki zaczyna się w szkole kadetów, gdzie kadeci poddani są surowej dyscyplinie. Nie wszyscy chętni znajdują siły fizyczne i moralne, tak konieczne do pokonania tych trudów. Nie mniej jednak już życie w szkole daje wiele uciech i urozmaiceń.

To wspaniałe życie kadeta marynarki w szkole po raz pierwszy przeniósł na ekran reżyser Marcel l'Herbier w przepięknym filmie produkcji francuskiej p. t. „Czterech na posterunku". Przedstawia w nim czterech zuchów, kadetów, przyszłych oficerów marynarki wojennej. Prowadzą oni w szkole życie pracowite i pogodne. W tę harmonję reżyser umiejętnie wplata tragiczny konflikt, który o mało nie złamał raz na zawsze karjerę jednego z nich. Lecz łaskawy los zrządził inaczej. Młodzi kadeci, złączeni węzłem przyjaźni, idą razem poprzez życie pogodne i burzliwe. Pełne wyrazu sceny filmu przedstawiają nam wiarę i entuzjazm marynarzy i niebezpieczeństwo ich życia. Doskonałe kreacje stworzyli Victor Francen, w roli komendanta, piękna Marcelle Chantal, w roli tej, w której kocha się komendant i kadet, oraz Jean Pierre Aumont, Roland Toutain, Guy Sloux i Pierre Poncet w rolach kadetów.

Film „Czterech na posterunku" jest już ocenzurowany i wchodzi na ekrany kin.

Na prawo jedna ze scen tego wspaniałego obrazu.

# NA MARGINESIE FILMU P. T. „CZTERECH NA POSTERUNKU"



„WARSZ. KINEMATOGRAFICZNA S. A.".

# MENU TANECZNE „CYRULIKA WARSZAWSKIEGO"



Bardzo obfite menu taneczne pokazuje obecnie „Cyrulik Warszawski", w którym zagościł już na stałe zespół taneczny Tacjanny Wysockiej. Widzimy więc najpierw „kuchnię Cyrulika", gdzie się to wszystko przyrządza, potem zaś podaje kolejno widzom rozmaite smakołyki taneczne.

A oto, jakie jest to menu taneczne „Cyrulika"? Więc naprzód ultra-taneczna Jasia Smoszewska, najwybitniejszy talent zespołu. Już jej niemal dorównywająca Krysia Janiakówna, bardzo pracowita, o idealnie rzeźbionych kształtach. Alinka Grygorowiczówna, zwinna i chochlikowata, stale awansująca tanecznie. Irka Pieńkowska, rozkoszne zjawisko o ślicznej figurce i urzekającym uśmiechu, występująca ponownie po czteroletniej przerwie, a już znów będąca w pełni formy. Ognista brunetka — Basia Domaniewska i pulchna blondynka — Stasia Górzyńska, mające już za sobą półtora roku występów w „Casino de Paris", zyskują poklask dzięki efektownej aparycji.

A potem Grygorowiczówna w precyzyjnie wykonanym tańcu akrobatycznym, dalej — Janiakówna w malowniczych pozach, zaprawionych nielada wyczynami akrobatycznymi, scenka w rodzaju „Erosa i Psyche", przemiło zaprezentowana przez Pieńkowską i Smoszewską. Wreszcie walc Straussa na „Balu u Cyrulika" ze znakomicie odtańczonemi partjami solowemi „primaballeriny" Smoszewskiej oraz Pieńkowskiej i Janiakówny.

Jak widzimy, jest to taneczna uczta, którą można śmiało polecić każdemu...

L.



*Irena Pieńkowska i Janina Smoszewska w tańcu p. t. „Eros i Psyche"*

Fot. St. Brzozowski — Warszawa.



*Uroczy cowboy z Hollywood'u*

*Sensacja w kolorach naturalnych:*

# „DOLINA GIGANTÓW"





Wybitnie atrakcyjnym filmem jest „Dolina gigantów", sfilmowana w całości w przepięknych barwach naturalnych. Film odznacza się niezwykle pomysłową i różnorodną akcją, rozgrywającą się w słynnej „Dolinie gigantów". Grają: brawurowy Wayne Morris, dawno niewidziany Charles Bickford oraz pełna uroku nowa gwiazda Claire Trevor. „Dolina gigantów" ukaże się już wkrótce na największych ekranach.

Fot. „WARNER BROS".

# „KENTUCKY"



W filmie p. t. „Kentucky", nakręconym przez wytwórnię „20-th Century Fox" występują w rolach głównych Loretta Young i Richard Greene — typowi przedstawiciele nordyckiej urody. Film ten będzie jednym z najpiękniejszych obrazów obecnego sezonu nietylko z powodu świetnej gry artystów, lecz również ze względu na swój niezwykle ciekawy scenarjusz i doskonałą reżyserję.

Fot. „20th CENTURY FOX".

# Echa świąteczne



**W NOC SYLWESTROWĄ ZA KULISAMI TEATRU.** — Wśród personalu artystycznego teatrów i kabaretów utrzymuje się do dziś dnia stary zabobon, że, kto chce mieć w nadchodzącym Nowym Roku szczęście, powinien uściskać w Noc Sylwestrową strażaka, pełniącego służbę za kulisami. Oto miła scena z jednego z kabaretów francuskich: Nita Raya darzy rozradowanego strażaka uściskiem, a Chevalier bawi się tym widokiem. Trampus — Paryż.

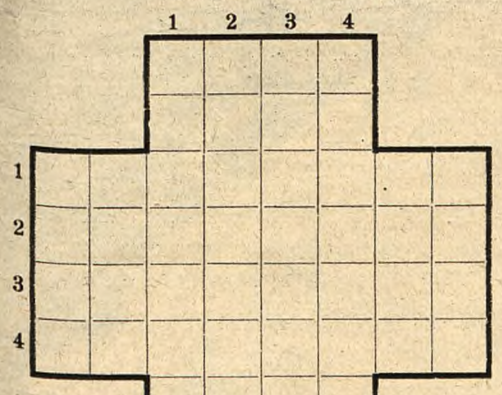


**DZIECI TAŃCZĄ;** promienieje z nich urok bezpośredniości, prostota i piękno niefałszowanej natury ludzkiej. Oto pełen świeżości i poezji obrazek z krakowskiej Szkoły Rytmiki i Plastyki, prowadzonej przy uwzględnieniu najnowszych metod przez młodą tancerkę krakowską, p. Janinę Jarzynównę, która niejednokrotnie dała się poznać jako wybitna recytatorka najnowszej poezji.



## Magiczny krzyż.

**Ułożyła „Mela" (Kraków).**




Litery: a a a a a a ą c c e e e e e e i i k k k k k k l l l l m m n n n ń o o r s ś t t t t u y y y ż ż należy wstawić tak po jednej w każdej kratce, ażeby poziomo i pionowo powstały tesame wyrazy o następującem znaczeniu: 1) rodzaj cukierka, 2) udający chorobę, 3) zwierzę domowe (zdrobniale), 4) klej kostny.

## Sen.

**SZARADA.**

**(Ułożył „Tea" (Bydgoszcz).**

Sen piękny bardzo miałem: Widziałem,
Jak na Pińskich błotach tysiące ludzi pracowało;
Osuszano błota, bagna, trzęsawiska...
Kres ciężkiej pracy był już blisko.
Tam, gdzie niedawno były straszne błota oraz bagna,
Powstały urodzajne pola, śliczne **drugo-trzecie...**
Na bujnych łąkach pasie krówki miła Jagna;
Rybak zapuszcza w kanałach swoje sieci...
Nowe **raz-drugo-trzecie** na miejscu dawnych bagien wciąż powstają;
Tysiące rodzin już w nich mieszkają.
Pracują wszyscy! Dobrobyt i radość zapanowały
Wszędzie... Tysiące bezrobotnych pracę tu dostało...
Na cześć wielkiego dzieła poeta pisze **raz-trzecie.**
W ogródku roje pszczół... Nad różą **pierwszo-druga...**
Uśmiech szczęścia na twarzach starszych oraz dzieci.
Z nieba na ziemię, jak błogosławieństwo Boskie, spływa jasna smuga!
Narazie we śnie wszystko to widziałem.
Lecz to, — co dotychczas się nie stało, —
W niedalekiej przyszłości już się stanie!!
Wszak „Nie odrazu Kraków zbudowano".

Za rozwiązanie powyższych dwóch zadań, redakcja „Światowida" przeznacza

t r z y n a g r o d y,

Pierwsza zł 20.—, druga zł 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida".

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 21 stycznia 1939 r. wraz z załączonym kuponem.

## Rozwiązanie z Nr. 52.

**SZARADA 1) Miła dziecina.**

**2) Zabaweczki choinkowe mojej roboty.**

## Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 52 nadesłali:

Zofja Uznańska, Dąbrowa Tarn.; Bronisław Spyra, Łazy; „Irlot", Kraków; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; Adam Samborski, Berestowiec; Włodzimierz Bryćko, Wilanów; Józef Gogolewski, Krotoszyn; Janina Rothówna, Łódź; „Efros", Warszawa; Wanda Sosenkowa, Kraków; Mery Piwowarczykowa, Borysław; Z. Klimczak, Warszawa; Marja Jurczykówna, Pszów; Roman Dziubiński, Warszawa; Fr. Marszałkowski, Sopoty; Józef Mieszczak, Głowno; Janina Łabęcka, Katowice; A. Loeglerowa, Lwów; Eustachy Kidyba, Włodzimierz; Ignacy Durkalec, Warszawa; Jan Garczyński, Łęczyca; Zofja Billewiczówna, Toruń; Antoni Gogolewski, Gniezno; Mieczysław Karaś, Wyszków; J. Czyżewski, Kraków; Stanisław Grabowski, Płock; Danuta Fischbachówna, - Września; Kasyno, Komarno; K. Ćwiertniakówna, Zakopane; Lucyna Kłossówna, Lublin; Antoni Ciosiński, Jędrzejów; mgr. Augustyn Grzyb, Stryj; Władysława Drwotówna, Białystok; Marja Chachlowska, Kraków; Mariola, Radomsko; Anna Cudna, Wołomin; Jerzy Januszewski, Legjonowo; Nika Chowańcowa, Stanisławów; Jerzy Winowski, Rakowice; Janina Dobrowolska, Toruń; Olga Kondratiuk, Toruń; E. Jasinkowiczowa, Ostrowiec; Antoni Mieczkowski, Wilno; Bronisław Tomaszewski, Łódź; Piotr Giżyński, Kórnik; Wł. Ciepliński, Warszawa; Teofil Sobecki, Poznań; Krystyna Kruszdówna, Bydgoszcz; Mira Lilpopowa, Włochy; Marja Strubel, Warszawa; **Stefanja Russyan, Warszawa, Żoliborz (zł 20.—)**; Edyta Jarecka, Łaszków; Jarosław Kowalczyk, Czempin; Ferdynand Zys, Łódź; Jadwiga Gustekowa, Sambor; Janina Głodówna, Kraków; mgr. Marjan Pogonowski, Lwów; Adela Plater Zyberk, Konstantynów; Tadeusz Cieszewski, Wilno; Helena Cieszewska, Wilno; Sabina Pająkowa, Myszków; Edward Matczak, Ostrów; Gustaw Przeczek, Orłowa; Aleksy Wachowski, Warszawa; E. Grodzka, Warszawa; Józef Robak, Sanok; Eugenjusz Dworski, Lwów; Stefanja Drozdówna, Biała Krak.; Zdzisław Kulicki, Skarżysko Kam.; X. X., Wilno; M. Cezak, Rypin; Szymon Męcner, Katowice; Maryla Sztybłowa, Warszawa; Marja Ogorzałowa, Nowy Targ; Alina Olbrychtówna, Osięciny; Helena Wójcikówna, Kraków; Stefan Szewczyk, Rudnik; Marja Korytkowa, Lwów; Juljan Krobulski, Kołomyja; Tyrcha Wojciech, Kraków; Zofja Uznańska, Dąbrowa; J. Siwińska, Gniezno; Władysława Olejarzówna, Skarżysko Kam.; Kazimiera Mierzyńska, Skarżysko Kam.; Michalina Wiatrowa, Skarżysko Kam.; Józef Wiatr, Skarżysko Kam.; „Bilet 173890"; Stefan Pernal, Skarżysko Kam.; Zdzisław Wiatr, Skarżysko Kam.; W. Hahorkiewicz, Skawina; Halina Majewska, Warszawa; Halina Makowska, Łódź; M. Leszczyński, Trembowla; Helena Kańska, Olkusz; Stanisław Smorawski, Iwanowice; Jan Stolarczyk, Częstochowa; Fedrin Feliks, Bakszty; Marja Kurkowa, Ożarów; Roman Stawiarz, Wieliczka; Edward Skiba, Częstochowa; „Azalja", Warszawa; Tadeusz Kaucki, Łomża; **Irena Oppeln Bronikowska Łódź (zł 10.—); mgr.** Włodzimierz Sory, Łuków; Czesław Cichoń, Katowice; Eryk Unverricht, Pawłów; N. Kazimierz Kozłowski, Warszawa; Jan Śliwa, Kraków; Jan Janiszewski, Łomża; Mieczysław Bardecki, Drohobycz; Kazimierz Wojciechowski, Wieluń; Czesław Błażejewski, Ząbki; inż. Wł. Nowiński, Anin; Marja Smenda, Lwów; kpt. Bruno Ertel, Lwów; Irena Lewicka, Lwów; mgr. Józef Czołba, Toruń; Nina Brandt, Konin; Karol Jarecki, Łaszków; ppor. Alfred Nowakowski, Wilno; Halina Stolzówna, Dąbrowa; Kazimierz Rosowski, Lwów; Janina Trzeciakówna, Warszawa; Michał Leonowicz, Kraków; Stanisław Drzewiecki, Piekary Śląskie; Zofja Ciszewska, Gdynia; Feliks Łypaczewski, Radom; Eugenjusz Dowmanowicz, Lwów; ppor. Zbigniew Rymaszewski, Augustów; Michał Rebisz, Krynica; Edward Klawe, Jedlnia; Roger Tyszkiewicz, Poznań; Edmund Chronowski, Warszawa; mgr. Michał Król, Jasło; inż. Adam Piller, Kraków; Marja Piaszczyńska, Łomża; ppor. Sienkowski; **Irena Werszlerowa, Myślenice (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—28 II 1939 r.)**; M. Maniecka, Brzesko; Bogusław Suchecki, Falenica; Marjan Pilecki, Przemyśl; Jan Marcinkiewicz, Otwock; Kazimierz Ślęczka, Wieliczka; Roman Jaworski, Warszawa; Janina Garycka, Katowice; por. Bronisław Tomaszewski, Kowel; Mieczysław Rydel, Łódź; Zbigniew, Csala, Brzuchowice.

Nagrody otrzymali pp. Stefanja Russyan, Warszawa, Zoliborz, ul. Suzina, L. 3, m. 221 (zł 20.—); Irena Oppeln Bronikowska, Łódź, Srebrzyńska 89/14 (zł 10.—), oraz Irena Werszlerowa, Myślenice, ul. Jagiellońska 41 (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—28 II 1939 r.).


»ŚWIATOWID« WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE

CENA OGŁOSZEŃ: Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej. — Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie pisemnie do urzędu pocztowego (doręczeniowego) a nie wprost do Administracji. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Franciszka Czajki. — Miejsce wydania: Kraków, Wielopole 1.

ZAŁOŻYCIEL I WYDAWCA: MARJAN DĄBROWSKI
REDAKTOR: DR. JÓZEF FLACH
KIEROWNIK GRAFICZNY: ZYGMUNT STRYCHALSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, WIELOPOLE 1 (PAŁAC PRASY)
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66
KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 404.200 — WARSZAWA 140.725
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 2, PRZEZ URZĄD POCZT KRAKÓW 2



Z WYSTAWY POŚMIERTNEJ TEODORA AXENTOWICZA W KRAKOWIE: „STUDJU